GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

30 CZERWCA 1917

NR. 153. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·56, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—, rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 334. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Milimetrowe „ustępstwo".

W streszczeniu c. k. Biura korespondencyjnego ogłoszone zostało rozporządzenie rządu pruskiego, przywracające częściowo polski wykład nauki religii w szkołach ludowych w W. Ks. Poznańskiem. Aby rozporządzenie to módz należycie ocenić, trzeba najprzód poznać dokładny jego tenor. Rozporządzenie nie zostało w całości dotąd opublikowane, podano z niego tylko obszerniejszy wyciąg w organie kancierskim „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", z której ze względu na doniosłość sprawy podajemy go poniżej w dosłownym przekładzie:

„Jak się dowiadujemy, wydał minister oświaty w tych dniach w sprawie używania języka polskiego w nauce religii w szkołach ludowych prowincyi poznańskiej zarządzenie, które decyzyom jego, wydanym już w szeregu wypadków poszczególnych, nadaje ogólne znaczenie. Już od początku wojny administracya szkolna przywiązywała wagę do tego, żeby w szkołach prow. poznańskiej przywrócono naukę religii w języku polskim tam, gdzie ją z braku mówiących po polsku nauczycieli musiano zawiesić i zastąpić nauką religii w języku niemieckim. Ponadto uwzględniono także wnioski, podane ze strony interesowanej o dopuszczenie polskiego języka w nauce religii na stopniu niższym w kilku przypadkach, w których większa część początkujących uczniów nie posiadała dostatecznej znajomości języka niemieckiego.

„Odtąd także bez osobnego wniosku ze strony interesowanej ma być wszędzie tam, gdzie z pomiędzy dzieci, wstępujących do szkoły, część ich niedostatecznie włada językiem niemieckim, dla tych dzieci zaprowadzona na niższym stopniu nauka religii w języku polskim. Jeżeli w jakiej szkole niema po polsku mówiących nauczycieli, udzielanie nauki religii dzieciom po polsku mówiącym powierzone zostanie nauczycielom szkół sąsiednich lub, o ile to nie będzie możliwem, odpowiednim duchownym. Uwzględniając liczbę dzieci mówiących po niemiecku i tylko po polsku oraz rozporządzalne siły nauczycielskie, mają rejencye w każdym przypadku bliższe wydawać zarządzenia. Przy przeprowadzeniu tego środka starać się będą rejencye, urzędnicy inspekcyi szkolnej i nauczyciele kierować zasadą życzliwej słuszności (entgegenkommender Billigkeit) i przezwyciężać ewentualnie w poszczególnych przypadkach powstające trudności."

Tak używana do oficyalnych enuncyacyi rządu „Nordd. Allg. Ztg" dosłownie przedstawia rozporządzenie pruskiego ministra oświaty w sprawie nauki religii w szkołach „prowincyi poznańskiej". Wobec źródła tej wiadomości nie można jej autentyczności kwestyonować.

Jeżeli to ma być pierwszy krok na drodze przywrócenia panującej w całym świecie a w Prusiech-Niemczech z szczególną gorliwością względem dzieci niemieckiej narodowości pielęgnowanej naczelnej zasady wszelkiej nauki, że język ojczysty dzieci jest kluczem do ich umysłów i podstawą całego wychowania szkolnego, to ludność polska w Poznańskiem przyjmie go z zadowoleniem, nie jako „ustępstwo", za jakie przedstawia je prasa szowinistyczna, ale jako należący się jej słusznie zadatek lepszej przyszłości powojennej, zadatek przyrzeczonej przez kanclerza Rzeszy nowej oryentacyi całej polityki, jaką aż do wojny wobec niej prowadzono. Przyjmie go jako pierwszy dodatni objaw przełamania niemożliwego systemu szkolnego, który przez zupełne wykluczenie języka ojczystego dzieci polskich jako języka wykładu, a nawet przedmiotu nauki, czynił z dzieci polskich objekty tresury tamującej wszelki normalny rozwój umysłu i ducha, szkołę zamienił im w kaźń, w której przez lat 8 dręczono je moralnie i fizycznie, aby je uczynić obcemi własnej rodzinie i społeczeństwu, i sprawić, by z czasem na łanach wielkopolskich zamilkła na zawsze mowa dawnych panów tej ziemi. Cała wartość powyższego rozporządzenia polega w tem, że ono implicite zawiera w sobie najlepsze potępienie dotychczasowego systemu szkolnego i zwraca powszechną uwagę na jego potworność, skoro najgorliwszy dotąd jego rzecznik i wykonawca zaczyna się od niego, choć dotąd na małym tylko terenie, odwracać i uznawać, że szkoła ludowa, wykluczająca język ludu, który do niej dzieci swoje musi posyłać, nie może, choćby na razie tylko w dziedzinie religii, spełniać swego zadania i staje się pedagogicznym absurdem.

Dalekomniejszą jest jego realna wartość. Najprzód dlatego, że ono ogranicza się tylko na Poznańskie. Jakby dzieci ludu polskiego w Prusach zachodnich, na Warmii i na Śląsku nie były taksamo polskiemi, jak w W. Ks. Poznańskiem! Jakby one miały łatwiej przyswajać sobie pojęcia religijne w języku im obcym, niż dzieci wielkopolskie! Przecież na Śląsku są powiaty o większym jeszcze procencie ludności polskiej, niż w Poznańskiem. Czyż, jeżeli względy pedagogiczne i cel nauki religii wymagają, by dzieci wielkopolskie uczyły się na niższym stopniu szkoły ludowej prawd wiary swojej w języku ojczystym, względy te nie mają istnieć dla polskich dzieci na Śląsku, w zachodnich Prusach: na Warmii dlatego tylko, że dzielnice te kilka dziesiątek lat prędzej wcielone zostały do Prus, a Wielkopolska, czyli raczej Poznańskie przypadło im w udziale na dobre dopiero na mocy traktatu wiedeńskiego z r. 1815? Tej racyi żadna uczciwa pedagogia, nie chcąca szkoły degradować do poziomu zakładu eksperymentów politycznych, uznać nie może i nie uzna. Efekt takiego nierównomiernego traktowania dzieci polskich w Poznańskiem i w sąsiednich ziemiach będzie ten, że ludność tych drugich dzielnic, dotąd z ludnością wielkopolską zrównana w ucisku szkolnym, będzie się czuła tem więcej upośledzoną i silnie na to upośledzenie zareaguje.

Realną wartość rozporządzenia zmniejszają jeszcze różne w niem zawarte ograniczenia i niejasności, z których według doświadczeń z ery kanclerza Capriviego rzetelnie będą korzystać miejscowe władze szkolne i napędzeni do szkół wielkopolskich nauczyciele obcej narodowości, z których rekrutują się głównie zaciężni „Ostmarkenvereinu", pobieracze owych dodatków z antypolskich funduszów gadzinowych. O opór, choćby na razie tylko bierny, tych karyerowiczów i talarowych patryotów, dla których dotychczasowy system szkolny był dojną krową, która ich żywiła, i dobrze żywiła, kosztem karłowacenia umysłowego polskiej młodzieży szkolnej, rozbije się cała ta nowa, choć na razie w tak minimalnych rozmiarach podjęta akcya rządu centralnego, tem łatwiej, że w rozporządzeniu mówi się tylko o jakiejś „części" dzieci, które wstępują do szkoły bez „dostatecznej" znajomości języka niemieckiego, i że tylko dla tej nieokreślonej bliżej „części" ma zostać zaprowadzony polski wykład religii na niższym stopniu szkoły ludowej, o czem „w każdym przypadku" ma się osobno decydować. Tu są na oścież otwarte wrota wszelkiej dowolności i samowoli wszystkich kacyków szkolnych, którzy dotąd tak gorliwie służyli dziełu wynaradawiania Polaków i za to stałe i obfite brali „dodatki". Minister sam czuje, że owe lokalne potentaty szkolne będą usiłowały nielojalnie jego rozporządzenia interpretować i wykonywać i odwołuje się do „życzliwej słuszności", jaką władze szkolne w Poznańskiem mają się kierować i z jaką mają „przezwyciężać ewentualnie powstające trudności".

I dlatego, jeżeli chciał, żeby jego rozporządzenie znalazło należyty posłuch, choćby w tych skromnych rozmiarach, jakie dla polskiej nauki religii nakreślił, powinien był krótko a wyraźnie rozporządzić, że z nauki tej mają korzystać wszystkie dzieci, zrodzone z rodziców polskich, i że o ich narodowości i języku ojczystym decyduje czynnik, jedynie do tego powołany, t. j. rodzice, a nie szkoła i nauczyciele. Inaczej i ta odrobina naturalnego prawa, przywróconego ludności polskiej w Poznańskiem dla tej dziatwy, stanie się w praktycznem wykonaniu iluzoryczną.

Fr. S. Kr.

Z Warszawy.

Od korespondenta „Głosu Narodu").

Warszawa, 28 czerwca.

Rektor uniwersytetu warszawskiego dn. 27 b. m. podał do wiadomości studentów, że na zasadzie rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego z dn. 22 b. m. w sprawie zawieszenia działalności uniwersytetu kurator obu uczelni wyższych w Warszawie nadesłał szczegółowe instrukcye, wydane przez szefa administracyi cywilnej: „Wykłady i ćwiczenia ulegają zawieszeniu. Zakłady naukowe obu uczelni są dla użytku studentów zamknięte. To samo dotyczy pomieszczeń, zajmowanych dotychczas przez stowarzyszenia studenckie. Tym z pośród studentów, którzy uiścili opłatę czesnego za semestr bieżący, kwestura zwracać będzie wpłacone pieniądze. Pozostałych studentów wykreśla się z albumu uniwersytetu. Dokumenty osobiste studentów, przechowywane w sekretaryacie, mogą być na żądanie wydawane za zwrotem dowodów osobistych".

Kapitan Rummel, niemiecki administrator tramwajów miejskich w Warszawie, wymówił od nowego roku szkolnego 1917/18 miejsce prawie całemu personalowi nauczycielskiemu w doskonale prowadzonej szkole dla dzieci pracowników tramwajowych. Dymisyę otrzymali: kierownik szkoły p. Przanowski, inspektorka p. Biedrowska, nauczycielki: Wojciechowska, Jabłońska, Złotnicka, Przegalińska, Jankowska i nauczyciel Ligaszewski — razem 8 osób na ogólną liczbę 14 stałych pracowników. Personal szkoły tramwajowej był wzorowy.

Wymówiono także posadę inspektorce ochron dla dzieci pracowników tramwajowych p. Drowej Radziwiłłowiczowej oraz 3 ochroniarkom. 8 ochroniarek podało się do dymisyi dobrowolnie. Ochrony pozostały bez personalu.

Na razie szkoła i ochrony są zdezorganizowane. Kapitan Rummel miał się wyrazić, że szkołę zorganizuje na nowych zasadach i dobierze sobie odpowiedni personal. Należy zaznaczyć, że 4-klasowa szkoła dla dzieci pracowników tramwajowych utrzymywana była z funduszów miejskich.

Dn. 27 b. m. Departament sprawiedliwości T. Rady Stanu otrzymał od władz okupowanych niemieckich odpowiedź w sprawie organizacyi sądownictwa polskiego w Królestwie Polskiem. Odpowiedź zawiera między innemi uwagi co do projektu organizacyi sądownictwa i szereg projektów, z niem związanych. Po rozważeniu tych projektów przez T. Radę Stanu i wypowiedzeniu opinii mają one stosownie do oświadczenia w odpowiedzi, być przesłane do zatwierdzenia jenerał-gubernatora warszawskiego von Beselera. Nie jest to jeszcze odpowiedź ostateczna. Niema również odpowiedzi od władz okupacyjnych austryackich.

Omyłka i korekta.

Deklaracya prezydenta gabinetu, Dra Seidlera złożona w kwestyi warunków pokoju i celów wojny, wywołała w parlamencie burzę, zaś w prasie wiedeńskiej szeroką dyskusyę. Nie mogło być inaczej. Dr Seidler oświadczył bowiem, imieniem hr. Czernina, że rząd przyjmuje za jedyną podstawę układów „pokój honorowy, któryby zawierał gwarancyę pełnego, zabezpieczonego rozwoju monarchii", a wszelkie inne podstawy wyklucza. Ponadto zaś stwierdził, że „prawo ludów do stanowienia o samych sobie" nie godzi się z postanowieniami ustaw zasadniczych, mocą których zawieranie pokoju jest prerogatywą Korony.

Krytyka prasy wiedeńskiej idzie w dwóch kierunkach. Nasamprzód stwierdzają dzienniki, iż hr. Czernin odrzucił przez usta Dra Seidlera formułę pokoju „bez aneksyi i kontrybucyj", aczkolwiek ją był sam poprzednio przyjął, a to w swem oświadczeniu z dn. 15 kwietnia, rozpowszechnionem przez c. k. Biuro korespondencyjne. Tak stawia kwestyę „Die Zeit", aczkolwiek przypomnieć trzeba, że ówczesne oświadczenie hr. Czernina należało raczej tak rozumieć, jak gdyby monarchia ów bezaneksyjny i bezkontrybucyjny pokój odnosiła wyłącznie do Rosyi, nie zaś do całej koalicyi. Niemniej „Zeit" kończy swe wywody jak następuje:

Jak może teraz hr. Czernin formułę tę (t. j. pokój bezaneksyjny i bezkontrybucyjny P. R.) teraz odrzucać i to w tak wygórowanym tonie, z niezromiałem uzasadnieniem? Jak to pojąć? Jak mamy rozumieć to my, jak ma to rozumieć zagranica? Czy w nieprzyjaznej zagranicy nie podniesie się teraz przeciw hr. Czerninowi zarzut dwoistości (Duplizitaet), tak, jak się podniósł dawno przeciw p. Bethmanowi? Czy takie zachowanie się może przybliżyć ku nam pokój „honorowy", do którego hr. Czernin dalej dąży?

Równie gwałtowną polemikę wywołał ten ustęp przemówienia Dra Seidlera, w którem prezydent gabinetu oświadczył, iż „prawo ludów do stanowienia o samych sobie" sprzeciwia się prerogatywom Korony co do zawierania pokoju.

Dzienniki podkreślają, że zaszło tutaj oczywiste nieporozumienie. Nikt przecież nie zaprzeczał tej prerogatywie, która jest tak oczywista, że nawet mówić o niej nie potrzeba i istnieje zarówno w państwach monarchicznych, jak republikańskich. Pokój zawierają naczelnicy państw — to tłomaczenia nie potrzebuje. „Prawo ludów do stanowienia o samych sobie" jest formułą o innej zupełnie treści. Idzie w niej nie o formalną kompetencyę do zawierania pokoju, lecz o treść tego pokoju, który — jak powiada „Die Zeit" — „winien przynieść wszystkim ludom prawo do stanowienia o sobie, t. j. demokracyę. To zaś nie ma znów nic wspólnego z formalnem prawem Korony, aby zawierać pokój".

Inaczej tłomaczy znów „Arbeiter Zeitung" „prawo do stanowienia o sobie". — Według tego organu idzie o równouprawnienie narodów w obrębie monarchii. Austrya dała w r. 1907 nie tylko prawa podstawowe każdemu obywatelowi, ale każdemu narodowi prawdziwą reprezentacyę ludową. Jeszcze krok dalej — powiada „Arb. Ztg" — a każdy naród posiadałby cząstkę własnej administracyi. A te reformy nie tylko nie rozluźniłyby budowy państwa, ale utwierdziłyby ją w sercach wszystkich narodów". I „Arb. Ztg" wyciąga konsekwencyę:

A teraz przychodzi austro-węgierski minister i obwieszcza narodom w monarchii: żywicie mylne przekonanie: my nie uznajemy prawa narodów do stanowienia o samych sobie.

Przypomniawszy raz jeszcze, że ów zwrot o „błędności przekonania jakoby c. i k. rząd uznawał prawo narodów do stanowienia o sobie samych za podstawę trwałego pokoju", pisze „Arb. Ztg":

Co za potworność! Kto ma choćby najlżejsze przeczucie, co to słowo znaczy w ustach naszych nieprzyjaciół, ile nam ran zadało, jak głęboko nas poniżyło w oczach świata i jak codziennie przysparza nam nowych nieprzyjaciół twierdzenie, iż monarchia stoi w drodze prawu narodów do stanowienia o sobie samych — kto wie, jak to słowo przedłuża chęć walki u nieprzyjaciół dawnych, kto od całych lat trzech wszystko to przyżywał, ten truchleje przed tym wytworem mądrości papierowej, czerpanej z aktów, obcej światu i ludom, a truchleje jeszcze bardziej przed jej moralnym wpływem na świat, który ma zupełnie inne poglądy i na czasy, których znaki wskazują w zupełnie innym kierunku. Gdyby minister spraw zagranicznych w istocie tak myślał, to wypowiadanie tego byłoby najoczywistszą głupotą, byłoby grzechem śmiertelnym przeciw sprytowi dyplomatycznemu. Po takiej próbie, cech dyplomatyczny mało będzie miał zaufania nawet u tych, którzy szli za nim dotychczas w najlepszej wierze.

Wrażenie w parlamencie było po oświadczeniu Dra Seidlera bardzo silne i uwydatniło się w gwałtownych protestach i scenach burzliwych. Jak donoszą telefonicznie, uspokojenie nie dało jednak długo na siebie czekać, gdyż cesarz wezwał do siebie przedstawicieli stronnictw, a po posłuchaniach tych atmosfera znacznie ochłodła. — Widocznie z ust monarchy padły słowa ważne i przekonywujące. Dał temu wyraz pos. Staniek, wyrażając się, po powrocie z posłuchania, że „mamy prawdziwego cesarza ludowego", zaś prałat Hauser oświadczył: „Dążenia pokojowe Izby znajdują najlepszego rzecznika w samym cesarzu. Z ust cesarza słyszałem dzisiaj, że pragnie pokoju jak najrychlej. Oby jego życzenia jak najszybciej się spełniły". Niefortunna deklaracya Dra Seidlera znalazła w ten sposób korektę, która uzupełni się niezawodnie na posłuchaniu prezydyum Izby posłów, powołanego również do monarchy. Do całego tego incydentu przyjdzie jeszcze powrócić.

Śląsk opolski podczas wojny.

(Aresztowanie działaczy polskich po wybuchu wojny. — Komisarz Mädler. — „Grosspolnische Geheimbündelei". — 50 lat więzienia. — Stosunki dzisiejsze. — Język polski „unzulässig").

Przez blisko trzy lata wojny — piszą z Gliwic do „Kuryera Lwowskiego" — nie wiele było słychać o życiu polskiem na Górnym Śląsku. Z wybuchem wojny światowej poaresztowano kilku działaczy narodowych, jak ks. Pośpiecha, red. „Gazety Ludowej" w Katowicach; adwokata Wolnego w Gliwicach, lekarza Białego w Rybniku i innych i internowano ich w twierdzy w Kładzku. — Aresztowanie nastąpiło bez żadnego bezpośredniego powodu, a tylko dlatego, że już na szereg lat przed wojną Niemcy, licząc się z możliwością wojny z Rosyą, przygotowali „czarną listę" niebezpiecznych i podejrzanych „Grosspolen", ażeby ich w chwili stosownej odrazu „unieszkodliwić".

Listę tę układał osławiony komisarz Mädler z Bytomia, specyalista od spraw polskich. Człowiek ten, który dziś jeszcze jako „radca" uprawia swą „specyalność" dalej z rozszerzonym zakresem działania i na Zagłębie Dąbrowskie (w okupacyi niemieckiej) w Królestwie Polskiem — wpakował do więzienia prawie wszystkich działaczy narodowych na Górnym Śląsku, gdyż zawsze jemu z całym sztabem szpiclów poruczano przeprowadzenie rewizyi, śledzenie zebrań i wietrzenie wszędzie „Grosspolnische Geheimbündelei". Na podstawie jego relacyi prokurator wytaczał proces, komisarz Mädler stawał jako „znawca" i świadek i wyrok zapadał. Conajmniej z jakie 50 lat więzienia (uwzględniając rozruchy wyborcze w Laurahucie i gliwickie procesy abstynenckie), jakie „odsiedzieli" Polacy górnośląscy za sprawę narodową, to „żniwo" Mädlera, kar pieniężnych zaś było bez liku. W każdym razie nazwisko tego „tropiciela Polaków" przejdzie do historyi odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku.

Aresztowanych z początkiem wojny działaczy, wypuszczono na skutek interwencyi Koła polskiego po kilku miesiącach, jednak byli i są oni przez cały czas wojny pod ciągłym dozorem policyjnym. Pod taką czujną strażą znajduje się zresztą całe tutejsze życie narodowe. Mimo zapowiedzi „nowej oryentacyi" nie pozwala się na żadne publiczne zebranie polskie, na żaden obchód narodowy. Prócz policyjnych rządów panuje dziś władza wojskowa. Na Górnym Śląsku, gdzie na 2 miliony ludności jest przeszło półtora miliona Polaków, jest „deutsche Muttersprache", język polski zatem uważa się za „unzulässig" na zebraniach, w podaniach do władz, w rozmowie w szkole, wreszcie w komunikacyi telegraficznej i telefonicznej, podobnie jak w Wielkopolsce.

Śladami hr. Hompescha.

Na zniszczonym przez wojnę rynku rudnickim w otoczeniu zwalisk i pokłosia granatów, które nieszczędziły tej mieściny stoi nienaruszony pomnik śp. hr. Hompescha byłego właściciela Rudnika, postawiony przez wdzięczną ludność. Niemiec z pochodzenia, lecz szczerze przywiązany do kraju chcąc przyjść w pomoc ludności wiejskiej, której ubogie ziemie i mokradła nie mogły wyżywić, przed wielu laty rzucił śp. Hompesch podwaliny pod przemysł koszykarski. Za materyał służyła wiklina, której plantacye założył na pobrzeżu Sanu, a uboga ludność z zapałem zabrała się do pracy. Początki organizacyi przemysłu tego datują się od r. 1878, od powstania kraj. szkoły koszykarskiej, która stała się wychowawczynią pierwszego pokolenia rudnickich koszykarzy. Dzięki mrówczej pracy i zapobiegliwości śp. hr. Hompescha przykład Rudnika rozszerzał się powoli na sąsiednie wsie, wciągając do produkcyi koszykarskiej coraz większe rzesze ludności. W pewnym momencie dzielny pionier przemysłu spostrzegł fazę przełomową, jaką domowy przemysł osiągnął domagając się przetworzenia. Stają przed nim dwie drogi, ujęcie produkcyi przez przemysł fabryczny, nie odpowiedni dla warunków miejscowych związanych z koszykarstwem, lub nakładczy, gdzie przedsiębiorca dostarcza materyału i wzorów i centralizuje w swem ręku handel przez wykupno całej produkcyi. Ta druga forma została zastosowana przez hr. Hompescha, który postarał się o dzielnego przedsiębiorcę Krausa z Pragi. W r. 1883 wydzierżawił Kraus w korzystnych dla niego warunkach dawną szkołę koszykarską, jak niemniej budynki i szopy postawione przez hr. Hompescha na cele przemysłu koszykarskiego. Z chwilą tą rozpoczyna się nowa pomyślna era dla przemysłu koszykarskiego, korzystna dla obydwu stron, gdyż ludność wiejska odciążona z troski o zbyt produkcyi, więcej czasu jej samej poświęcić mogła. Przemysł rudnicki obejmuje dwanaście okolicznych wsi jak: Kopki (gdzie znajduje się rezydencya klucza rudnickiego będącego obecnie własnością hr. Hieronima Tarnowskiego), Tarnogóra, Stróże, Przędzel, Bieliny, Wólkę Bielińską, Łętownię, Dąbrowicę, Glinianki, Bukowinę i Groble. Przed wybuchem wojny przemysł zatrudniał około 3.000 ludzi. Przerabiał około 70 wagonów wikliny koszykarskiej, szuwar dostarczany

z Wiązownicy i Jaworowa, jak również wielką ilość importowanego materyału jak trzcinę bambusową, słomę ryżową, plecionki z łyka, sprowadzane z Włoch, Chin, Japonii.

Rozwinęła się na wielką skalę fabrykacya plecionych mebli, dla których otwiera się zwolna masowy zbyt światowy. Służą one do urządzania hoteli, miejscowości kąpielowych i will, dostarczane przez Rudnik dla Niemiec, Anglii, Francyi i Włoch, opanowują rynki amerykańskie, docierają do Kairu, Aleksandryi, Bajrutu, Saloniki itp. Dawna masowa produkcya koszy pospolitych ustępuje miejsca wytworom luksusowym, dającym większe zarobki tak pracownikom, jak i przedsiębiorczej firmie, tak, że dzisiejszy milioner Kraus, znany na rynkach światowych „Król koszykarstwa“, wyrobami polskich wsi, wypiera skutecznie obcą konkurencyę. Wiele dzisiaj zawdzięcza kraj śp. hr. Hompeschowi i firmie Kraus, a więcejby jeszcze mógł zawdzięczać, gdyby nasi tak zwani pionierzy przemysłowi poszli ich śladem, zachęceni skromnym, lecz wielce wymownym pomnikiem, stojącym na rynku rudnickim. Niestety krótkowzroczność i wstecznictwo nie mogły zdobyć się na odkopiowanie tych tak cennych wzorów i zastosowanie ich w innych gałęziach przemysłu domowego, wegetującego licho, li tylko z tego powodu, że nie znalazło się więcej Hompeschów i Krausów, że nie zdołano Świątnik, Kalwaryi, Sułkowic i wielu innych osad domowego przemysłu przetworzyć wedle wzorów rudnickich, aczkolwiek mieliśmy także rodzimy przykład na Rakszawie, gdzie dzięki długoletnim staraniom dzielnego marszałka łańcuckiego i posła Żardeckiego przy pomocy kraju, zastosowano drugą formę przemiany, tj. ufabrycznienie tam istniejącego domowego przemysłu sukienniczego.

Jak już wspomniano, światowy „Król koszykarski“, Kraus, rozporządzając wielką, bo trzechtysięczną armią domowych pracowników, coraz mniejszy kładzie nacisk na produkcyę masową pospolitych tanich koszów. Zaniechał dawnych wielkich dostaw koszów do winnic i innych, które były podstawą do dzisiejszego rozwoju artystycznego, galanteryjnego i meblowego koszykarstwa. Dzisiaj robotnik rudnicki, wyrabiając wspaniałe kasety z plecionek łyka japońskiego, skórkowanych w angielskich fabrykach i tam sprzedawanych, nie ima się robót ordynarnych, bo przy produkcyi prześlicznych koszykowych rogów obfitości dla kwieciarstwa lub bombonierach zdobnych w barwne ornamenty, kasetach na pomadki dla cukierń, lepiej zarobić może i z mniejszym wysiłkiem pracy.

Nawet w koszykarstwie krajowem mamy jeszcze miejsce dla kilku Krausów, wszakże wielkie krakowskie zakłady masarskie dziesiątki tysięcy koron rocznie wydają na kosze dla wysyłki wędlin. Zakupują je od składników na Kazimierzu, wyzyskujących pracę niezorganizowanych zdrowo, jak w Rudniku, zachodnio-galicyjskich pracowników domowego przemysłu. A handel światowy domaga się większych ilości koszów walizkowych, masowo dawniej przez Krausa wysyłanych do Ameryki. Jeżeli nie stać nas na polskiego Krausa, któryby podobnie, jak on, umiał zorganizować nakładczy zdrowy przemysł koszykarski, podejmując masową produkcyę tych artykułów, któreby bez ujmy dla Rudnika masowo wywozić można, to postarajmy się, jak to uczynił hr. Hompesch, o obcego przedsiębiorcę, choć wstydem byłoby to dla nas i świadectwem zupełnego braku przedsiębiorczości.

Na przedsiębiorców nakładczych w stylu Krausa czekają Świątniki, Kalwarya, Sułkowice i inne gałęzie domowego przemysłu: kraj powinien im ułatwić zadanie, pozbyć się balastu, jakim jest dla Wydziału kraj., a zarazem dla jego pupilów opieka, której zadanie się kończy, bo chwila przełomowa już dawno minęła i tylko jednostka, t. j. przedsiębiorca nakładczy lub fabrykant, względnie Tow. z ogr. poręką, lub akcyjne, podejmujące jedną ze wspomnianych form przeobrażenia domowego przemysłu, może wnieść postęp dalszy i rozwój, na co oczekuje kraj i tysiączne rzesze wyzyskiwanego przez lichwiarzy robotnika. Centrala odbudowy kraju powinna podać pomocną dłoń tego się od niej słusznie i energicznie domaga się i spodziewamy się, że tak dzielny referent tego działu, jak p. Battaglia, zajmie się niezwłocznie tą sprawą.

Nasi pionierzy przemysłu tam, gdzie składają się ku temu warunki, powinni pójść śladami hr. Hompescha i na silnych fundamentach stworzonych przez domowy przemysł, opierając się na tak licznych wzorach francuskich i angielskich, budować gmachy dla wielkiego przemysłu. R. W.

Zmiana w kierownictwie Dyrekcyi policyi.

We czwartek bieżącego tygodnia ustąpił ze stanowiska kierownika krakowskiej Dyrekcyi policyi radca Dr Józef Broszkiewicz, a urząd ten objął radca p. Rudolf Krupiński, który równocześnie otrzymał tytuł i charakter radcy rządu z uwolnieniem od taksy.

Ustępujący kierownik Dyrekcyi policyi radca Dr Józef Broszkiewicz, objął ten urząd w czasie najkrytyczniejszym dla naszego miasta, z początkiem listopada 1914 roku, gdy inwazya rosyjska dotarła pod mury Krakowa, a władze cywilne i ludność uległy pospiesznej ewakuacyi. W tym czasie Dr J. Broszkiewicz dał się poznać niezwykle jako sprężysty, energiczny i doświadczony kierownik wielkiego urzędu, ale niemniej jako urzędnik-obywatel, który roztropnie, z nadzwyczajną znajomością miejscowych stosunków i ludzi chciał i umiał wykonywać twarde postanowienia i przepisy stanu wojennego w sposób, jednający mu powszechny szacunek obywatelstwa, jak również uznanie władz wojskowych. Zasługi radcy Dra Broszkiewicza, położone w tym ciężkim dla naszego miasta czasie, ten tylko dobrze ocenić potrafi, kto własnemi oczyma oglądał te cisnące się do gmachu Dyrekcyi policyi tłumy, szukające porady, wskazówki, opieki i kto wówczas stykać się musiał z urzędami policyjnymi, formalnie oblęganymi w najróżnorodniejszych sprawach. Policya pod kierownictwem Dr Broszkiewicza spełniała swe obowiązki z rzeczywistem zrozumieniem swych zadań i zjednała sobie ogólne uznanie.

Stanowisko kierownika Dyrekcyi policyi odrazu w ten sposób zaznaczone, pozostało w stosunku do ludności niezmienione do dnia jego ustąpienia. Cechowało je zawsze ścisłe wykonywanie wszelkich ustaw i rozporządzeń, pojęte w duchu obywatelskim. Wojna przerzedziła bardzo szeregi urzędników policyi, z których kilkudziesięciu powołano na inne posterunki służbowe, przeważnie do okupowanych obszarów Królestwa. Ubytek sił urzędniczych trzeba było zastąpić zdwojoną pracą i energią. W tym kierunku Dr Broszkiewicz istotnie przodował, był na usługi ogółu we wszelkich sprawach, o każdej porze, nie szczędząc pracy, kierowany zawsze duchem obywatelskim. Nic dziwnego, że ten sposób postępowania zjednał mu zasłużoną popularność i że Kraków żegna go obecnie z prawdziwym żalem, życząc mu, aby na nowem wybitnem stanowisku, na które będzie niebawem powołany, znalazł równie szerokie pole do uwydatnienia swych zdolności i do wykazania, jak przykładnie godzić można obowiązki służbowe z obowiązkami urzędnika-obywatela. Dr Broszkiewicz pozostawia po sobie pamięć trwałą, dobrą i uczciwą, pamięć pracy usilnej, głębszą kierowanej myślą.

Nowy kierownik Dyrekcyi policyi, radca rządu p. Rudolf Krupiński, jest znany ludności naszego miasta, przez długi szereg lat bowiem pełnił obowiązki służbowe w urzędzie, którego obecnie objął kierownictwo. Po ukończeniu gimnazyum i studyów prawniczych wstąpił do służby sądowej, z której w r. 1901 przeniósł się do krakowskiej Dyrekcyi policyi w randze koncepisty. Tu objął referat bezpieczeństwa publicznego. Na tem stanowisku wykazał wielką energię, obowiązkowość, zyskał sobie uznanie przełożonej władzy, jako jeden z najdzielniejszych urzędników. W roku 1908 odznaczony został złotym krzyżem zasługi i powołany do służby w prezydyum dyrekcyi. Zamianowany komisarzem objął kierownictwo działu spraw politycznych i policyi państwowej. Po wybuchu wojny, jako st. komisarz, przydzielony został w charakterze referenta spraw politycznych do naczelnej komendy armii, później do komendy twierdzy krakowskiej. W bieżącym miesiącu zamianowany został radcą, a wkrótce potem powierzono mu kierownictwo Dyrekcyi policyi. Urząd ten obejmuje radca rządu p. Krupiński w warunkach trudnych, anormalnych, ze względu na wojnę i towarzyszące jej okoliczności. Przynosi ze sobą doświadczenie, energię, sprężystość i znajomość stosunków krakowskich, w które wżył się przez tyle lat pracy urzędowej. Szerokie sfery naszego miasta są przekonane, że wszystkie te zalety pozwolą nowemu kierownikowi Dyrekcyi policyi pełnić odpowiedzialne i ważne funkcye tak, aby w ich wykonywaniu znajdowała wyraz zarówno gorliwość płynąca z obowiązków urzędowych, jak poczucie obywatelskie. Przed dyr. Krupińskim otwiera się ważne pole działania w obu tych kierunkach, które uzupełnieją się nawzajem w pracy urzędnika-obywatela.

KRONIKA.

SOBOTA 30 św. Lucyny p.	Wschód słońca o godz. 4·37 r. Zachód „ „ 8·51 w. Długość dnia godz. 16 m. 19. Najniż. ciepłota 14.5, najw. 26.5. Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

UPAŁY. Dzień wczorajszy należał niewątpliwie do najbardziej upalnych tego lata. W godzinach południowych termometr wykazywał w słońcu koło 40 stopni, a w cieniu do 30 stopni Celsiusza. Niezwykła spiekota czyniła dłuższy pobyt na ulicach miasta w porze południowej wprost niemożliwym. Po południu powiał lekki wietrzyk, który cokolwiek ochładzał powietrze i uprzyjemniał pod wieczór przechadzki Krakowian po plantach i Błoniach. Wielu spodziewało się tak bardzo upragnionego deszczu. Niestety, do późnego wieczora deszcz nie spadł, a szalone upały powiększają klęskę naszego rolnictwa, ciężko dotkniętego długotrwałą posuchą.

POMOC DLA URZĘDNIKÓW WYDZIAŁU KRAJ. Wydział krajowy przyznał urzędnikom i funkcyonaryuszom Wydziału kraj. i zakładów krajowych (np. szkoły rolnicze, szpitale, zakłady dla obłąkanych i t. d.) jednorazowy dodatek do dodatku drożyźnianego na tych samych warunkach, jak to niedawno przyznał rząd funkcyonaryuszom i urzędnikom państwowym.

Wydział kraj. przyznał równocześnie emerytom, wdowom i sierotom po urzędnikach i funkcyonaryuszach Wydziału krajowego jednorazowy dodatek do dodatku drożyźnianego w tej samej wysokości, jak to rząd przyznał swoim emerytom.

Nadto Wydział krajowy przedłużył dodatek drożyźniany emerytom, wdowom i sierotom po urzędnikach i funkcyonaryuszach Wydziału krajowego do końca roku 1917 z ograniczeniami co do emerytów, wdów i sierót, pobierających rocznie 6000 kor. emerytury.

Z NIEWOLI WŁOSKIEJ DO KRAKOWA. W dniu 11 lutego b. r. w czasie lotu wywiadowczego w okolicy Udine dostał się do niewoli włoskiej lotnik austryacki Wilhelm hr. Siemieński-Lewicki, podpor. 13 pułku ułanów. Stoczył on zwycięską walkę powietrzną z przeciwnikiem, w czasie której otrzymał ciężką ranę i wskutek tego dostał się w ręce nieprzyjaciela. Dzięki staraniom rodziny, udało się drogą wymiany wydostać hr. Siemieńskiego z niewoli i przewieźć ciężko rannego z Włoch do Krakowa, dokąd przybył przed kilku dniami. Podporucznik Siemieński-Lewicki został umieszczony na klinice chirurgicznej prof. Dra Kadera, gdzie otoczono go najtroskliwszą opieką. Stan zdrowia hr. Siemieńskiego-Lewickiego jest dosyć ciężki, jednakże pacyent odzyskuje siły.

ZMIANA SIEDZIBY CENTR. BIURA K. B. K. Z dniem 2 lipca b. r. przenosi się centralne biuro K. B. K. z ul. Wolskiej l. 3 na ul. Kapucyńską l. 3. II p.

TYDZIEŃ OPIEKI LEGIONOWEJ. Komunikują nam: Departament opieki N. K. N., który w czasie najbliższym ukonstytuuje się jako oddzielne, nie związane z Nacz. Kom. Nar. Tow. opieki nad żołnierzem polskim, przystępuje do urządzenia w ciągu letnich miesięcy b. r. „Tygodnia opieki legionowej“, celem zbiórki datków na rzecz tejże opieki, a akcya ta, zakrojona na szeroką skalę, poparta została odezwą posłów parlamentarnych polskich, członków Koła polskiego, bez różnicy przynależności partyjnej, która to odezwa rozrzuconą zostanie po całym kraju.

OSTATNIE WYSTĘPY J. KOROLEWICZ-WAYDOWEJ. Dzisiaj i jutro da się słyszeć jeszcze tylko dwukrotnie nasza znakomita primadonna, na której poprzednie występy setki osób odeszło od wysprzedanej kasy. Świetna artystka powtórzy dzisiaj swą wzruszającą kreacyę „Halki“, jutro zaś da się słyszeć w niezrównanej partyi „Madame Butterfly“.

Zmienioną obsadę dzisiejszej „Halki“ tworzą pp. Wanda Jastrzębska (Zofia), Stefan Romanowski (Janusz), Antoni Isakowicz (Dziemba). Stolnika po raz pierwszy śpiewa p. Mazanek, zaś p. Stępniowski, jak dotychczas, Jontka.

W „Madame Butterfly“ obsada ta sama.

Do „Janka“, którego wystawia opera w przyszłym tygodniu, ku uczczeniu 80-tej rocznicy urodzin Władysława Żeleńskiego — przygotowują pracownie teatralne nowe dekoracye.

Z Polski i ze świata.

BUDŻET GMINY M. LWOWA. Na onegdajszem posiedzeniu magistratu dyskutowano nad budżetem funduszu gminy i funduszów szkolnych za czas od 1 lipca 1916 do 1 czerwca 1917. W ogólnych zarysach budżet gminy przedstawia się następująco: przychód wynosił za powyższy czas 10,904.755 kor., rozchód 19,426.887 kor., niedobór zatem wynosi 8,552.132 kor. Budżet wydatków i przychodów nadzwyczajnych wynosi tak w przychodach, jak i rozchodach 2,500.000 kor. Wobec niezbyt pomyślnego stanu finansowego miasta, postanowiono odnieść się do rządu z prośbą o wyasygnowanie dalszej zaliczki na pokrycie niedoboru. Równocześnie postanowiono przedstawić wniosek o upoważnienie gminy do czynienia wydatków zwyczajnych w czasie od 1 lipca po koniec grudnia na podstawie i w granicach budżetu funduszów gminy na rok 1916/17. Wydatki nadzwyczajne mogą być czynione tylko na podstawie nadzwyczajnej uchwały, zaś na pokrycie wydatków uchwalono pobierać podatki i dodatki do podatków gminnych w dotychczasowej wysokości.

POSADY NAUCZ. W BOCHEŃSKIEM. Rada szkolna okręgowa w Bochni zawiadamia, iż w okręgu bocheńskim niema wolnych posad tymczasowych do obsadzenia.

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W BOGUMINIE. Z Bogumina donoszą, że bezrobocie w wielkiej fabryce Hahna w Boguminie (Odenberg), w której zatrudnionych jest około 3000 robotników, zostało zakończone. Dyrekcya przyrzekła znaczną podwyżkę, jednakże oświadczyła, że ostatecznie sprawę wysokości podwyżki rozstrzygnie sam właściciel fabryki Hahn, który z Berlina przyjedzie 30 b. m. Ponieważ jednak robotnicy zebrani pod fabryką oświadczyli, że pójdą do roboty, jeżeli dyrektor złoży pisemne zapewnienie podwyżki i jeżeli spełnienie przyrzeczenia potwierdzi obecny przewodniczący komisyi zażaleń z Morawskiej Ostrawy — przewodniczący ten, generał, oświadczył, że robotnicy najmniej tyle dostaną, ile w fabrykach witkowickich już dostali, a oprócz tego zaraz na rachunek podwyżki 50 kor żonaci, a inni 40 kor. Robotnicy poszli więc do roboty już onegdaj na nocną zmianę, a kompania wojska sprowadzona z Ostrawy odjechała, nie mając powodu do wkroczenia.

ORZESZKOWA PO CZESKU. Znany działacz na polu slawistyki w Czechach i długoletni redaktor „Słowiańskiego Przeglądu“ w Pradze, Adolf Czerny, dokonał mistrzowskiego przekładu „Trzech opowieści“ Elizy Orzeszkowej i wydał je w najbardziej rozpowszechnionej bibliotece czeskiej „Svetova knihorna“ u wydawcy J. Otto w Pradze.

ŚMIERĆ LUNATYKA. Z Jeleniegóry w Poznańskiem donoszą do „Gazety Narodowej“: Na podwórzu oberżysty Straussa znaleziono zwłoki 14-letniego kelnera Kratzera w bieliźnie, z rozbitą głową, leżącego na bruku podwórza domowego. Nieszczęśliwy wybiegł w śnie lunatycznym ze swej izby przez okno na dach facyatki i spadł stamtąd, ponosząc śmierć na miejscu.

AKADEMICY CHODZĄ BOSO. Z Würzburga donoszą do pism berlińskich, iż organizacye studenckie wydały odezwę do akademików i koleżanek, aby od 28. czerwca chodzili boso albo w drewnianych sandałach. U nas wyśmianoby tego rodzaju odezwę, chociaż obecne gorące lato doskonale nadaje się do używania sandałów, co przecież nikomu ujmy pzynieść nie może. Zwłaszcza młodzież szkolna mogłaby obecnie zamiast drogich i niewygodnych bucików nosić drewniane sandały.

Zawiadomienia i komunikaty.

SODALICYA MAR. SŁUCHACZEK UNIWERS. I WYŻSZYCH KURSÓW przypomina swym członkom, że w niedzielę dn. 1 lipca o godz. 8 rano odbędzie się Msza św., poczem zebranie ogólne.

OGNISKA WAKACYJNE DLA DZIECI. Rodzice, pragnący umieścić dzieci w Ogniskach wakacyjnych, zechcą zgłaszać się do Ligi kobiet ul. Gołębia 20, I. p. w sobotę 30 czerwca i w poniedziałek 2 lipca od godz. 5—7.

KONKURS. Zarząd Gł. Polskiego Tow. Pedagogicznego ogłasza konkurs na: a) 22 stypendyów dla synów lub córek nauczycieli ludowych po 100 K; b) 20 zapomóg dla nauczycieli (lek) po 50 K; c) na zasiłki bez określenia wysokości ze specyalnego funduszu na ten cel złożonego w łącznej kwocie 2000 K.

Podania zaopatrzone opinią najbliższego Zarządu Oddziału P. T. P. należy wnosić pod adresem Zarządu Głównego P. T. P. we Lwowie ul. Zimorowicza l. 17 w terminie do 15 sierpnia 1917 r. O nadanie stypendyów i zapomóg pod a) b) mogą się ubiegać wyłącznie członkowie P. T. P. ewentualnie wdowy i sieroty po członkach, o zasiłki, wymienione pod c) także niečłonkowie, nauczyciele Polacy, i te rozdzielone będą w miarę napływających zgłoszeń.

Bliższe warunki konkursu na stypendya i zapomogi dla członków, znajdą interesowani w „Szkole“, organie Towarzystwa.

WOLNE POSADY KOLEJOWE. Zarząd kolejowy ogłasza, że przyjmie kilku technicznych aspirantów z płacą 100 K miesięcznie i asystentów maszynowych z płacą roczną 1.600 K i kwaterowem. Podania wnosić należy do Dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w gimnazyum S. S. Urszulanek w Krakowie odbył się w dniach 14, 15 i 16 czerwca br. pod przewodnictwem kraj. inspektora radcy Stanisława Rzepińskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Borzęcka Irena; Broniewska Marta; Gacka Józefa; Gaszczykówna Stefania; Hilczyńska Seweryna (z odzn.); Ilnicka Marya (z odzn.); Jezierska Zofia (z odzn.); Kowalska Irena (z odzn.); Lisowska Stefania (z odznacz.); Łuszczkiewiczówna Zofia (z odzn.); Marsówna Zofia; Murczyńska Zofia; Piekówna Jadwiga; Pikulska Bogusława (z odzn.); Przybyłowska Jadwiga; Rozwadowska Marya; Rzepecka Marya (z odzn.); Schützówna Zofia; Skorobohata Eugenia (z odzn.); Sosnowska Marya; Surzycka Anna (z odzn.); Szmerykowska Janina; Szyszyłowiczówna Zofia. Nie reprobowano żadnej abituryentki.

WPISY do c. k. szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, kształcącej na samodzielnych przemysłowców, na r. szk. 1917/18, odbędą się 1 września, wskazane są jednak zgłoszenia wcześniejsze. Szkoła ta obejmuje oddziały: 1) stolarstwa budowlanego i meblowego; 2) ciesielstwa; 3) rzeźby figuralnej (kościelnej itd.); 4) rzeźby ornamentalnej (snycerskiej) oraz 5) przemysłu domowego. Nauka (bezpłatna) trwa przeciętnie 4 lata. Wymagany wiek: ukończony przynajmniej 13-ty rok życia, dostateczny rozwój fizyczny, świadectwo skończonej szkoły ludowej. Ubodzy uczniowie, zwłaszcza synowie rzemieślników, mogą starać się o zapomogi z funduszów rządowych, krajowych i powiatowych na częściowe lub zupełne pokrycie kosztów utrzymania w miejscowej „Bursie Towarzystwa Pomocy naukowej“. Prośby o przyjęcie do szkoły należy wnosić najpóźniej do końca sierpnia. Formularze podań i dokładniejsze informacye wysyła na żądanie Dyrekcya szkoły.

PAKIETY Z SERBII DO AUSTRYI. Dyr. poczt komunikuje: Od 21 czerwca 1917 począwszy wolno wysyłać z c. i k. okupowanego obszaru Serbii do Austryi zwykłe pakiety do wagi 5 kg i obciążone powziątkiem do 1000 K. Nie można żądać wystawienia rewersu zwrotnego, doręczenia pakietu do własnych rąk lub umyślnym posłańcem, traktowania pakietu jako t. zw. „przesyłki przestrzennej“, tudzież bezpłatnego doręczenia. Całkowite zniesienie lub zniżenie powziątku jest niedopuszczalne. Adres na pakietach, tudzież adres przesyłkowy mogą być wypisane tylko w języku niemieckim, węgierskim lub serbsko-kroackim. Od pakietów opłaca się cło przywozowe. Do każdego pakietu należy dołączyć deklaracyę cłową.

REPERTUAR OPERY.

Sobota: „Halka“ (występ J. Korolewicz-Waydowej).
Niedziela: „Madame Butterfly“ (występ J. Korolewicz-Waydowej).
Wtorek: „Madame Butterfly“.
Środa: teatr zamknięty.
Czwartek: teatr zamknięty.
Piątek: „Janek“ opera w 2 aktach z prologiem Władysława Żeleńskiego.
Sobota: „Janek“.
Niedziela: „Janek“.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota (ostatnie przedstawienie operetki w sezonie): „Narzeczona z winobrania“ operetka Oskara Nedbala.

Popisy uczniów konserwatoryum.

Z roku na rok musi nasze konserwatoryum powiększać liczbę popisów swoich uczniów; obecny rok szkolny zasłużonej instytucyi zakończyły cztery popisy, na których w czterdziestu dwóch punktach programów wystąpiło kilkudziesięciu uczniów i uczenic ze wszystkich klas szkoły. Wszystkie produkcye, bezwzględnie wszystkie, utrzymywały się na tym stopniu, że całość popisów była najchlubniejszem świadectwem, jak poważnie spełnia konserwatoryum swoje zadanie dydaktyczne, szczególnie na polu muzyki fortepianowej i skrzypcowej. Z pośród kończących naukę w konserwatoryum uczenic dwie zostały laureatkami instytucyi, z przyznanymi im medalami srebrnymi. To panny: Lilla Dobrzańska, absolwentka kursu skrzypcowego prof. Wierzuchowskiego i Janina Russówna, pianistka z klasy prof. Eisenbergera. Panna Dobrzańska, której talent, znany z licznych koncertów, konsekwentnie się rozwija, zdobyła dla swojego serdecznie gorącego tonu i głębokiego zrozumienia stylu gry pokaźną technikę. Pełna temperamentu interpretacya koncertu g-moll Brucha zjednała pannie Dobrzańskiej żywe oklaski. Panna Russówna włożyła w wykonanie koncertu Es-dur Liszta wiele pracy, uwieńczonej pięknym rezultatem. Wykonanie trudnej kompozycyi odznaczało się skończoną poprawnością w kierunku technicznym i zajmującą barwnością tonu, zdradzającą subtelną naturę muzyczną. Palmę pierwszeństwa pośród uczenic, które nadal jeszcze korzystać mają z nauki w konserwatoryum, przyznać należy pannie Oldze Martusiewiczównej (klasa prof. Eisenbergera) za wykonanie koncertu c-moll Saint-Saensa, z imponującą dojrzałością techniki i zrozumienia duchowej strony kompozycyi. Wykonanie takie mogłoby mieć miejsce nie na popisie tylko, ale na poważnie zakrojonym koncercie, a i na nim musiałoby obudzić najżywsze uznanie dla młodziutkiej pianistki. Pełny zaszczyt przyniosły klasie znakomitego pianisty prof. Eisenbergera: pani St. Merunowiczowa, poetycznem odegraniem koncertu b-moll Czajkowskiego, panna Marya Stawarska inteligentnem ujęciem 32 waryacyj Beethovena (c-moll), panna Jadwiga Fontanówna wykonanem z zacięciem scherzem Brahmsa i dalej pp. Irena Morawska, Rieserówna, Sochorówna, Klipperówna, Marya Peterówna, Talowska i Schmoschówna. Z klasy prof. Drozdowskiego wystąpiły w najkorzystniejszem świetle pp. Artwińska, Muszyńska, Pohlówna i Michalikówna. Bardzo poważnie przedstawiła się praca dydaktyczna prof. Krzyształowicza w grze pp. Paczowskiej i Wład. Markiewiczównej, której silniejszy talent fortepianowy wyróżnił się w utworze Zarembskiego. Z klasy prof. Lipskiego zdobywały zasłużone wyrazy zachęty i uznania pp. Moslerówna, Immerglückówna, Stojakowska, Morgensternówna i Marya i Sydonia Hirschówne. Kurs skrzypiec p. Syrka przedstawił dobrych uczniów w pp. Halerze, Kwaśnickiej, Tworzydłównej i Wilderze. Obiecująco zapowiada się rozwój talentu p. Schüslera, który chlubnie reprezentował klasę skrzypcową prof. Wierzuchowskiego. Wśród grona najmłodszych uczenic i uczniów (klasy prof. Brandysa i Świerzyńskiego) pojawiło się kilka małych pianistek, sumiennie kierowanych w nauce. Dyrektor Żeleński przedstawił malutką Eugenię Noskowską, którą uczy od samych początków i dziś doprowadził dziedzicznie utalentowaną wnuczkę kompozytora do zgrabnego wykonania preludyum Bacha i walca Berensa. Kilka uczenic klasy śpiewu panny Hendrichównej przedstawiło się nader korzystnie. Z. J.

Wiadomości gospodarcze.

(.) **W OBRONIE PRZED GŁODEM.** Znany polski hodowca królików, p. Jerzy Kraskowski, wydał odezwę w sprawie wprowadzenia przymusu hodowania królików z zaleceniem natychmiastowego wprowadzenia tej hodowli tak na wsi, jak i w mieście; czytamy tam, jak następuje: „Dwa są powody, dla których należy energicznie zająć się rozpowszechnieniem hodowli królików, a mianowicie zdobycie w krótkim stosunkowo czasie większej ilości mięsa i skór, jak niemniej konsumenta na odpadki gospodarcze, karygodnie marnujące się w tak ciężkim czasie“.

„Przymus ma być na wsi bezwarunkowy, w mieście zaś wprowadzony tam, gdzie warunki lokalne na to pozwalają. Zasadą przymusu hodowli na wsi ma być jedna samica na $1/4$ morga posiadanego gruntu i na każdą posiadaną chałupę, choćby bez własnego gruntu“.

Celem wprowadzenia tego przymusu w życie należy: 1. w każdym urzędzie gminnym spisać gospodarzy już obecnie posiadających króliki — oznaczyć w tym spisie ile i jakie są te króliki; 2. ogłosić włościanom w gminie, że odtąd, aż do odwołania, nie wolno jest samiczek króliczych ani zabijać, ani sprzedawać poza obręb własnej wsi, lecz je należy, po uzupełnieniu własnego kompletu (stosownie do tego, ile kto hodować zamierza), resztę odsprzedać sąsiadom z własnej wsi, po cenie umówionej, o ile można przystępnej; 3. samce królicze, o ile będą u kogo zbyteczne, mogą być sprzedawane, albo zabijane na mięso, w miarę potrzeby — przedtem jednak należy zorganizować hodowlę tak, aby we wsi na każde 10 hodowanych samic był jeden samiec — a, póki to nie nastąpi, to ani sprzedawanie, ani zabijanie samców króliczych jest niedopuszczalne; 4. włościanie, nie mający królików teraz, winni się o takowe postarać u większych dotychczasowych hodowców, albo na targach, aby zacząć hodować u siebie jak najprędzej. Termin na to wyznaczy dla każdego gospodarza naczelnik gminy, który wogóle za doprowadzenie do skutku i przestrzeganie niniejszego regulaminu przed władzą osobiście odpowiedzialnym będzie; 5. dalsze wskazówki w swoim czasie obowiązuje się ogłosić autor odezwy.

Dyskusya polska w Izbie panów.

Wiedeń. B. kor. Izba panów. W dalszym ciągu dyskusyi nad prowizoryum budżetowem ks. Ferdynand Lobkowitz wskazuje, że w naszej armii zdarzały się niestety rozmaite smutne wypadki. W niektórych korpusach armii, a mianowicie w formacyach dodatkowych wydarzyły się rzeczy, które wywołać muszą wstręt i potępienie każdego prawdziwego patryoty. Nietylko, że rzeczy tych dopuściły się niewykształcone żywioły, wprowadzone w błąd przez niesumiennych agitatorów, ale nawet oficerzy tak dalece zapominali o swych zadaniach, że deptali najprymitywniejsze obowiązki wojskowe. Każdy patryota musi do głębi ubolewać nad tem, gdyż ludzie ci nietylko zaszkodzili chwilowej sytuacyi na froncie, ale jeszcze większą szkodę wyrządzili dobrej reputacyi swoich pułków, które przedtem i potem odznaczyły się walecznością. Wyrządzili też szkodę swoim narodom. Gdyby się jednak próbowało na podstawie tych objawów rzucać podejrzenia na całe ludy, byłoby to niepatryotycznem. Nie można zaprzyczyć, że istnieją pewne czynniki, którym jest może przyjemnie, że właśnie jednostki pewnych narodowości zbłądziły. W tym względzie mowca przytacza rozwiązanie 28-go pułku piechoty (pułk praski) i przypomina, że sfałszowano najwyższe pismo z rozkazem, zamieszczając w nim słowa, których w prawdziwym rozkazie nie było. Omawia następnie sprawy polityczne i oświadcza, że jego stronnictwo, to jest autonomiści i nadal opierają się na autonomii królestw i krajów, naturalnie z urządzeniem silnej centralnej organizacyi dla spraw wspólnych.

Br. Ehrenfels przyłącza się do optymizmu sprawozdawcy co do naszej sytuacyi finansowej. Jako rolnik sądzi, że można z otuchą patrzeć w przyszłość, ziemia posiada wiele niewydobytych skarbów i przy natężonej pracy będzie można je wydobyć dla państwa.

Mowa ks. arcybiskupa Theodorowicza.

Ks. arcybiskup Theodorowicz oświadcza, że wypełniając swój obowiązek, musi reagować na wczorajsze wywody ks. Auersperga. Musi przedewszystkiem powołać się na świadectwo gen. Dillera, że nie można mówić o zdradzie stanu w odniesieniu do narodu polskiego. Znanem jest, że zarzut ten zwraca się przeciw narodowi ukraińskiemu. Mowca nie chce występować ani w roli oskarżyciela, ani w roli sędziego, stwierdza ten fakt, i pozostawia posłom narodu ukraińskiego, by zajęli wobec tego zarzutu stanowisko. Mowca sam podczas całej inwazyi rosyjskiej przebywał we Lwowie i z ręką na sercu przed całym światem może zaświadczyć, że społeczeństwo polskie (rusko-ukraińskiego mowca nie wykłucza) zachowało się lojalnie w pełnem tego słowa znaczeniu. Były wyjątki, rekrutujące się jednak głównie z żywiołów. stojących z zewnątrz. O stanowisku biskupów mowca sam nie może mówić, przypomina jednak wielkie zgromadzenie, które odbyło się u dra Rutowskiego. Wtenczas wystąpił jeden z mowców. starając się wytłómaczyć Polakom, że byłoby nierozsądnem nie liczyć się z faktami i w chwili, kiedy Austrya jest tak słabą, a Rosya tak silną, nie pomyśleć o przyszłości. Wobec tego mowca oświadczył, że właśnie dlatego. że Austrya jest teraz tak słabą, mamy tem większy obowiązek moralny, iż sobie sami to winni jesteśmy: trzymać się Austryi. W tym samym duchu przemawiał ks. arcybiskup Bilczewski. Mowca przypomina wiele tysięcy jeńców, którzy kryli się u najbardziej poważanych rodzin we Lwowie. Gdy się zważy, że najmniejszą karą za to była deportacya do Rosyi, to uznać trzeba to za bohaterstwo. — Ks. Auersperg mówił także o organizacyi która jest podejrzana o moskalofilstwo. Niestety nie wymienił nazwisk. Mowca dlatego tylko może przypomnieć, że organizacye Sokoła przed wojną odłączyły się od innych organizacyi, ponieważ rosyjski Sokół przystąpił do związku. Także organizacya szkoły ludowej okazała się wypróbowana. Co się tyczy administracyi w Galicyi, jako o wyjątku należy wspomnieć o namiestniku Dillerze, który władał językiem polskim, ale namiestnik. który nie włada językiem polskim. musi. choćby miał najlepszą wolę. siebie i innych fałszywie informować, co potem prowadzi do fałszywych zarządzeń. Jeżeli ks. Auersperg powiedział, że po mowach pp. Pinińskiego i Bilińskiego nie ma jasnego wyobrażenia o stanowisku Polaków w parlamencie w ostatnim czasie, to mowca może wskazać tylko na to, że powód tego leży w pewnym nastroju, który w Galicyi od szeregu miesięcy i lat się ujawnia. nie w awersyi. lecz owszem w przychylności do Austryi. Mowca sam patrzył na wkraczanie powracającej armii do Lwowa i był świadkiem zapalu, który ogarnął masy. Ze łzami w oczach powiedział wówczas jeden dowodzący wojskami arcyksiążę: Tego dnia nie zapomnę nigdy w mem życiu! Ale ponieważ nie zrozumiano tonu duszy ludu i zaprowadzono znane metody, nastąpił przewrót w nastroju ludu, ale nie przeciw monarchii i nie przeciw ukochanej osobie monarchy, tylko przeciw rządowi. Ostateczne przesilenie uważać można za następstwo tego przewrotu.

Nie można też zarzucać posłom polskim, żeby odmawiali państwu budżetu. Powiedzieli przecież, że głosować będą za budżetem pod warunkiem, który miał naturę nietyle praktyczną i materyalną ,co raczej idealną. Była to poniekąd ofiara dla duszy ludu, jeżeli nie chcieli, by w rządzie zasiadały pewne osobistości, z których mowca pragnąłby wyłączyć min. Georgiego. Jeżeli ks. Auersperg dziwi się, że Polacy już teraz domagają się od monarchy oświadczenia o Królestwie polskiem, to nie można z tego Polakom czynić zarzutu. Polacy są mianowicie tymi, którzy wysnuwają konsekwencye z deklaracyi aktu z 5. listopada, zawierającego inicyatywę ogromnej doniosłości. Inną rzeczą jednakże jest sposób, w jaki to się ma stać. Wszystkie dawniejsze nadzieje, które odnosiły się do połączenia Królestwa z Galicyą, a zasadzały się na obietnicach, zostały zniweczone przez to, że utworzono wał między Galicyą a Królestwem Polskiem. Ale nietylko ten wał, także granica wojskowa stanęła między Galicyą a Królestwem Polskiem. Nie można poczytać Polakom za zdradę lub nielojalność względem monarchii, jeżeli postawieni przed pytaniem czego pragną dla Polski, mówią o zjednoczeniu. Tem mniej można to uczynić, że jest zasługą monarchy, iż ujął w swoje ręce inicyatywę na tem polu. Monarchia była pierwszą, która stworzyła legiony polskie, widzące swój ideał w zjednoczonej ojczyźnie. Dla naszej monarchii, a także dla mocarstw centralnych wogóle nie jest rzeczą obojętną, jak ułożą swoje stanowisko do Królestwa Polskiego w przyszłości, czy Królestwo przyłączone zostanie do Niemiec, czy do Austryi.

Jeżeli ks. Auersperg nawiązując do dzieła Naumanna oświadczył, że Polacy muszą się zdecydować za wschodem lub za zachodem, to na ich przeszłość jest w tej mierze dostateczną odpowiedzią. Polacy już dawno o tem zadecydowali; należą całą swoją duszą do cywilizacyi zachodu, nieśli tę cywilizacyę na wschód. Lecz trzeba zapytać także i drugą stronę, jak ona do tego zagadnienia się odnosi. Muszę stwierdzić, że jeżeli w Królestwie Polskiem tak dalej pójdzie, to nie będzie więcej można za to winić czynników narodowych, gdy wobec pewnych prądów z Rosyi, które się teraz przedostają, staną się bezsilnymi. Dlatego należy już dziś zwrócić się do mocarstw centralnych z pewnem memento, aby się zastanowiły nad tem, jak mają postępować.

Jeżeli mowca jako laik mówi także o stosunkach innych narodowości, to pragnąłby dać radę, by w walce stronnictw i narodowości każdy rząd wystrzegał się roli spowiednika, który daje tylko absolucyę, jeżeli ją wogóle daje. Każdy rząd powinien poradzić się swojego sumienia, czy nie zawinił wobec którego z narodów, i także ze swojej strony dokonać rewizyi motywów. Dopiero wtenczas można osiągnąć wspólność porozumienia i ugruntować silny rząd. Narodowości w Austryi muszą obstawać także przy swoich argumentach, które tkwią w ich instykcie samozachowawczym. Powinny one w monarchii austryackiej widzieć magnes i dojść do przekonania. że im się tu lepiej powodzi, niż gdziekolwiekby się im powodziło. Dla przyszłości monarchii będzie rzeczą konieczną, by nauczono się cenić uczucia narodowe i by dokonano demokratyzacyi sposobów rządzenia. — Nie w tym duchu, by opierać je na podstawie demokratycznej, bo w tym względzie już dość uczyniono, lecz by wszędzie starano się wejść z narodem w bezpośredni kontakt. Polityk i generał niech nie zapominają, że przypada im bardzo ważna rola, rola dobrego ojca, dobrego administratora, który nie zawsze daje się zastępywać feldweblowi lub podurzędnikowi. Po tylu strasznych przejściach potrzebujemy bardzo wiele optymizmu. ale przy tej wielkiej nędzy wojennej o optymizmie można tylko wtenczas mówić. jeżeli się zwróci ku górze. Zbyt wielkie są ofiary, które ludy w tej wojnie poniosły, by można było nie zaapelować do Opatrzności Bożej. Jeżeli Opatrzność na nie dozwoliła. to równocześnie przewiduje ona także środek ocalenia dla ludzkości. Lekarstwa dla odnowienia państw i narodów szukać należy w upokorzeniu samych ludzi. Ten sam człowiek, który tak wysoką zbudował kulturę. który w dziełach przez siebie stworzonych czuł się tak bezpiecznym. ten sam człowiek musi dziś patrzeć, jak zdobycze jego kultury stosowane są do ich zniszczenia, jak musi używać ich do jej samobójstwa. Czyż to nie jest dla niego wielkiem upokorzeniem? Dopiero na podstawie tego upokorzenia odżyją ziarna nowych idei. — Wskazuje następnie na akcyę pokojową Papieża, który tylekroć napominał do rozwagi i podnosi zamiłowanie pokoju monarchy.

Jeżeli z jednej strony twierdzą, że narody, z drugiej, że panujący mają zawierać pokój, to jedno i drugie jest słuszne, ale rola narodów i rola parlamentarzystów polegać będzie na tem, by spopularyzować usposobienie panujących i w ten sposób współdziałać w wielkiem dziele pokoju. Nadejdzie czas, kiedy na podstawie silnych zasad wywalczy się prawdziwy, trwały pokój. Jeżeli przed tem obowiązywała zasada: si vis pacem, para bellum, to teraz musi być zasadą: si vis pacem, para pacem.

ZARZUTY GENERAŁA DANKLA.

Generał Dankl zwraca się stanowczo przeciw twierdzeniom Dra Bilińskiego, jakoby administracya armii w Królestwie Polskiem popierała oryentacyę rosyjską i jakoby nacz. komenda z umysłu w nieprzyjazny sposób postępowała z Polakami. Wskazuje, że austr. armia przy wkraczaniu do Galicyi nie znalazła ze strony władz polit. na ogół tego poparcia, jakiego miała prawo spodziewać się ze strony władz austr. we własnym kraju. Sam arcyks. Fryderyk, któremu z pewnością nikt nie zrobi zarzutu, że jest nieprzyjacielem Polaków, lub że żywi nienawiść do nich, wobec mowcy skarżył się, jak trudne ma stanowisko wobec władz polskich w Galicyi.

ODPOWIEDŹ DRA BILIŃSKIEGO.

Dr Biliński stwierdza przedewszystkiem, wobec wywodów gen. Dankla, że mówił o latach 1915 i 1916, a nie o 1914 i 1915, a więc o czasie, kiedy Królestwo Polskie było już zdobyte i urządzona już była administracya. Jest naturalnem, że na usposobienie ludności w Galicyi wpływały także wydarzenia w Królestwie, zwłaszcza z czasów wojny. Żeby jednak kierownictwo administracyi miało oryentacyę rosyjską. lub załatwiało interesy rosyjskie. tego mowca nigdy nie chciał powiedzieć. Bez zamiaru nacz. komendy dopuszczono się w administracyi błędów, które na ludność, mającą po większej części oryentacyę rosyjską (!) oddziałać musiały ujemnie. Wyznaczano do komend okręgowych oficerów nie władających językiem polskim. Ludność szukać musiała pośrednika.

Jeszcze gorzej było z żandarmeryą, ze sposobami dokonywania rekwizycyi. Z początku nie uznawano wcale pojęcia przynależności do Polski, podczas gdy Niemcy w Warszawie nie używali niemiłej nazwy: „Polacy rosyjscy“, która w różnych rozkazach naszych władz się powtarzała. Uroczystość 3, maja 1916 odbyła się w Warszawie za interwencyą, ba, nawet przy udziale władz niemieckich, podczas gdy np. w Piotrkowie za tę uroczystość pociągano do odpowiedzialności i karano. Przypomina memoryał Koła z czerwca ub. r. i stwierdza, że min. spraw zagranicznych wraz z naczelną komendą armii wiele naprawiło. Oświadcza dalej, że mocarstwa centralne prowadziły wojnę dla siebie, ich interes jednak wymagał, by Polska powstała, i jest to polityką nawskróś austryacką, jeżeli się w Królestwie Polskiem prowadzi politykę przyjazną dla Polaków. Mowca w niczem nie chciał armii ubliżyć i nie ubliżył. Nie powiedział nic innego, jak to. co teraz stwierdza. Nie można dziś interesów państw centralnych popierać lepiej, jak przez utworzenie Polski.

GEN. DILLER W OBRONIE POLAKÓW.

Br. Diller: Jak sympatyczne były dla mnie wywody wojskowe ks. Auersperga, to przecież muszę się temu sprzeciwić, jeżeli obwinił graniczną ludność polską o niepewne stanowisko. Byłem przeszło dwa i pół lata na froncie i za frontem w Galicyi i Królestwie. W tym czasie nie zdarzył się żaden wypadek zdrady. (Oklaski na ławach polskich). Było dość przebranych rosyjskich żołnierzy szpiegów. Było to z początku wojny, tuż nad granicą koło Sokala, nad Bugiem. gdzieśmy stali w Rosyi, nie w Galicyi, ale to nie byli Polacy. To byli wówczas Rosyanie, a kiedyśmy powrócili tam. już ich tam nie było. Także zarzuty przeciwko urzędnikom politycznym galicyjskim muszę, jako nieuzasadnione, odeprzeć. Moi polityczni urzędnicy, zarówno w Galicyi, jak w Królestwie poświęcali się z oddaniem swym trudnym zadaniom i wypełniali swoje obowiązki w całości. (Oklaski). W mowie Dra Bilińskiego leży przecież zarzut przeciw wojskowym namiestnikom i gub. wojskowym. Mowca zapytuje, czy jednak właśnie pod tymi wojskowymi namiestnikami i gubernatorami urzędnicy polityczni, którzy pracowali dawniej pod czysto politycznym naciskiem, wskutek tego, że obecnie z polityki byli całkowicie zwolnieni. nie byli w możności poświęcać się więcej sprawom gospodarczym swojego obszaru administracyjnego? Sądzę, że tak, mówi mowca, gdyż nowe dla nich sprawy wykonywał wprost świetnie i byłem z nich zadowolony.

Przewodniczący ks. Fuerstenberg: Po wglądnięciu do prot. stenograficznego mowy ks. Arcyb. Teodorowicza konstatuję, że ton całej mowy, zwłaszcza niektóre słowa i zwroty, jako skierowane przeciw niemieckiemu sprzymierzeńcowi, ciężko dotknęły nasze uczucia. Widzę się przeto zniewolonym odeprzeć je w sposób jak najbardziej stanowczy. W takiej sprawie muszę mówić jasno i wyraźnie.

Przemawiali jeszcze pp. Guttmann, Goll, Forst ,potem Barwiński.

OŚWIADCZENIE DRA KORYTOWSKIEGO

Po krótkiem oświadczeniu ks. Auersperga, który stwierdził, że informacye swoje czerpał z pobytu swego w Galicyi (?), Dr Korytowski odnośnie do wywodów Dankla, jako namiestnik w Galicyi stwierdza, że nie wydarzył się ani jeden wypadek, by szef adm. politycznej pierwszej instancyi naraził się na jakikolwiek poważny zarzut. Za pozwoleniem zmarłego monarchy wobec zarzutów, podniesionych w różnych dziennikach, mowca stwierdził urzędowo w „Gazecie Lwowskiej“, że wszelkie ryczałtowe podejrzywanie urzędników galicyj. są zupełnie nieuzasadnione i że przeprowadzone wspólnie z komendami wojsk. dochodzenia wykazały bezpodstawność tych podejrzeń. — Mowca wyraża następnie głębokie ubolewanie, że obecna dyskusya przybrała charakter, którego nie można powitać ze stanowiska interesów monarchii.

OŚWIADCZENIE KS. ARCYBISKUPA

Arcyb. Theodorowicz rzekł: P. prezydent zganił ton i niektóre słowa mojej mowy, jako zwrócone przeciw państwu niem. Nie waham się oświadczyć, że zamiaru takiego nie miałem, i żywo ubolewam, że moje bez przygotowania wygłoszone wywody ostrzej brzmiały, niż to było moim zamiarem. Do tego z pewnością przyczyniła się okoliczność, że nie władam całkowicie językiem niemieckim.

Następne posiedzenie jutro.

Prezydyum parlamentu u Monarchy

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął dziś na specyalnych posłuchaniach prezydyum Izby panów, złożone z wiceprezesa ks. Fuerstenberga i hr. Silva Tarouca, jakoteż prezydyum Izby poselskiej, mianowicie prezydenta Grossa i wiceprezydentów Germana, Jukla, Pogacnika, Romańczuka, Sumonowici, Udrżala i Tusara.

Decyzya o pokoju i wojnie.

Wiedeń. „Arbeiter Ztg“ donosi, iż klub niemieckich socyalistów postanowił jednomyślnie wystąpić w parlamencie z wnioskiem o zmianę konstytucyi w tym kierunku, by z art. V ustaw zasadniczych ustęp: „cesarz wypowiada wojnę i zawiera pokój“ wykreślić, a natomiast do art. 11 tychże ustaw, wymieniającego przedmioty, należące do działania Rady państwa, dodać słowa: „decyzya o pokoju i wojnie“.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 30. czerwca 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 29. czerwca 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Oprócz wzmożonej działalności bojowej w Galicyi, niema nic do doniesienia.

Włoski teren:

Na południowy wschód od Gorycyi i w odcinku Ploecken ogień nieprzyjacielskiej artyleryi był żywszy.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 30. czerwca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 29. czerwca 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **We Flandryi tylko na niewielu odcinkach działalność ogniowa była żywą. Gwałtowne walki rozegrały się wczoraj między kanałem La Bassee a Scarpe. Atak silnych wojsk angielskich, uderzający wczesnym ranem wzdłuż drogi do Arras, na porzucony przez nas jako teren walki już od dłuższego czasu obszar, wysunięty ku nieprzyjacielowi na zachód i południowy zachód od Lens, był uderzeniem w próżnię. Wieczorem kilka dywizyi uderzyło po ogniu huraganowym między Hulluch i Mericourt, oraz od Fresnoy do Gavrelle. Koło Hulluch odrzucono je w kontrataku. Na zachód od Lens po gwałtownych walkach z naszemi wojskami na przedpolu, nie nastąpił nowy atak przeciwnika. Koło Avion jego pierwsze uderzenie, wykonane ze szczególnym naciskiem, rozbiło się w zupełności. Tutaj zaatakował on ponownie po sprowadzeniu wzmocnień. Także i ten atak rozbito ogniem i kontratakiem. Między Fresnoy i Gavrelle nieprzyjaciel stałem sprowadzaniem świeżych wojsk zasilał swe fale atakowe, już z początku załamujące się z wielkiemi stratami pod działaniem naszej artyleryi. Po zaciętych walkach ręcznych Anglicy usadowili się w naszej przedniej linii między Oppy i wiatrakiem Gavrelle. Nasze wojska biły się znakomicie. Nieprzyjaciel w dobrze współdziałającej broni i w walce pierś o pierś poniósł wysokie krwawe straty.**

Grupa wojsk następcy tronu: **Na Chemin des Dames miejscowe uderzenia koło Fort de Malmaison, na południe od Courtecon i na południowy wschód od Ailles, a na wschód od Cerny większe przedsięwzięcia pułków westfalskich, miały pełny sukces. Tutaj wzięto szturmem francuską pozycyę na szerokości przeszło 1000 m. oraz zacięcie broniony tunel, i utrzymano wobec gwałtownych kontrataków. W walkach tych zabrano ogółem przeszło 150 jeńców i kilka karabinów maszynowych. Na zachodnim brzegu Mozy wykonano starannie przygotowany atak na zachodni stok wzgórza 304. Po krótkiem przygotowaniu ogniowem pułki poznańskie silnem uderzeniem wzięły francuskie pozycye, jednę na szerokości 200 metrów i o 500 metrach głębokości. Nieprzyjacielskie ataki, które wnet nastąpiły, odparto od zdobytych linii. Dziś rano w lesie Avocourt pułk wirtemberski wziął szturmem część pozycyi francuskich obwarowań, o szerokości 300 metrów. Dotychczas na obu miejscach wdarcia się naliczono przeszło 500 jeńców. Zdobyczy jeszcze nie ustalono.**

Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim położenie niezmienione.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Przed wojną grecko-bułgarską.

Budapeszt. „Az Est“ donosi z Lugano: Stosownie do traktatu sojuszowego zawartego swego czasu między Grecyą a Serbią, w najbliższym czasie Grecya wypowie wojnę Bułgaryi.

Berno. B. kor. „Temps“ donosi z Salonik: Rozbrajanie ludności w Tessalii odbywa się dalej.

Wojna z Włochami.

Wiedeń. Komunikat włoski z dnia 27. bm.: Na wyżynie Asiago i w okolicy Monte Ortigara działalność bojowa wczoraj poczęła słabnąć. Kilka punktów naszych stanowisk bojowych, w toku walki zupełnie zniszczonych. wobec niemożności obronienia ich, z powodu koncentrycznego ognia artyleryi nieprzyjacielskiej ponownie nie obsadzono. Wzięliśmy 47 jeńców. Na Krasie i koło S. Luzia wzięliśmy pod ogień kolumny nieprzyjacielskich samochodów.

Zwołanie konstytuanty rosyjskiej.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. Tymczasowy rząd ogłosił dekret, którym wybory do konstytuanty oznaczone zostały na 30 września 1917. zwołanie zaś konstytuanty na 13 października.

KONGRES KOZAKÓW ZA WOJNĄ.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. podaje d. 27 b. m.: Powszechny kongres kozaków powziął rezolucyę, która stanowczo odrzuca wszelką myśl odrębnego pokoju i obstaje przy konieczności dalszego prowadzenia wojny aż do zupełnego zwycięstwa. w ścisłej łączności ze sprzymierzeńcami. Dalej rezolucya surowo potępia dezerterów, których piętnuje jako zdrajców, oraz wzywa ludność do popierania pożyczki wolnościowej.

BAN CHORWACYI.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął przedpołudniem węgierskiego prezyd. min. i na jego propozycyę zamianował posła Ant. Mihałowicza banem.

ZARZĄDZENIE PRASOWE W NIEMCZEC

Berlin. Znany organ niemiecki „Frankfurter Zeitung“ zamieszcza na czele swego ostatniego numeru następujące oświadczenie: „Z nienadających się do publicznego omawiania powodów, zmuszeni jesteśmy polityczną część naszych wiadomości podawać bez wypowiadania swego własnego zdania. Redakcya i wydawnictwo „Frankfurter Zeitung“.

Pisma berlińskie sądzą, iż organowi frankfurckiemu zagrożono zawieszeniem.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Janowi Ujwaremu i okazali nam współczucie w tej ciężkiej i bolesnej stracie, a zwłaszcza Czcigodnemu Duchowieństwu, oraz Nauczycielstwu okręgu pilzneńskiego, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Marya Ujwarowa z rodziną.

Praktyczni ludzie noszą obecnie tylko patentowane

GIĘTKIE PODESZWY DREWNIANE „IDEAL"

Elastyczne, eleganckie, na obuwiu nie do odróżnienia od skórzanych, chód zupełnie cichy bez stukotu, trwałe i tanie, łatwo przytwierdzalne. Para 3 K. wagi. 2·50 K. porto i opakowanie do 20 par 1·20 K. za poprzedniem nadesłaniem należytości. P. T. Kupcy i Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat. Generalne zastępstwo dla Galicyi i Królestwa Polskiego: Przemyśl, Wodna 12.

We wtorek dnia 3. lipca b. r. o godz. 5 wieczorem

odbędzie się

POSIEDZENIE WYDZIAŁU WIELKIEGO Kasy Oszczędności m. Krakowa

w sali posiedzeń tejże Kasy, na które Szan. Panów Członków mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 26. czerwca 1917.

1225 *Dr. Leo, Prezydent miasta,*
jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego.

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy); 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy: 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połącznnie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

Ks. Dr. ANTONI SZLAGOWSKI:

NOWY TESTAMENT JEZUSA CHRYSTUSA

w przekładzie Ks. Jakóba Wujka T. J.

Najczyściejszy i najwierniejszy tekst polski.

Cena egzemplarza pięknie oprawnego w płótno 5 K. 60 hal., z przesyłką poleconą 6 K. 40 hal.

Książka ta, która rozeszła się już w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, stanowi najzdrowszy pokarm duszy dla każdego wiernego syna Kościoła. **Niezbędna w każdym domu katolickiem.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp. księgarnia we Lwowie, Hotel Georgea. 1228

KSIĘGARNIA S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny i poleca:

MIESIĘCZNIK

ODBUDOWA KRAJU

POD REDAKCYĄ LEONA WŁADYSŁAWA BIEGELEISENA

TREŚĆ ZESZYTU PIERWSZEGO: Str.

Od redakcyi . . . 1
Prof. Dr Alfred Halban: Rozwój gospodarczy a odbudowa . . . 6
Prof. Dr Adam Krzyżanowski. Państwowe koszta wojenne . . . 9
Dr Stanisław Tomkowicz: Odbudowa, swojskość i kosmopolityzm 15
Prof. Dr Antoni Górski: Odbudowa Królestwa Polskiego po wojnach napoleońskich . . . 18
Leon Władysław Biegeleisen: Uwagi o odbudowie . . . 20
Dr Witold Lewicki: Wieś polska w czasie pokoju i jej gospodarcza odbudowa . . . 25
Doc. Dr Bronisław Biegeleisen. Odbudowa kraju a zaopatrzenie gmin wiejskich we wodę . . . 32
Doc. Dr inż. Jan Kranze: Przemysł a odbudowa kraju . . . 39
Antoni Chrząszczewski: Rozwój przemysłu rolnego w Polsce, jako jedno z zadań polskiej polityki agrarnej . . . 43
Dr Maryan Stępowski. Odbudowa pracy oświatowej . . . 50
Przegląd gospodarczy:
Odbudowa Królestwa Polskiego. — Organizacya i program działalności Departamentu społecznego i Komisyi odbudowy kraju Tymczasowej Rady Stanu. — Odbudowa Galicyi. Sprawozdanie z działalności Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi. — Z odbudowy Prus wschodnich i Belgii . . . 65
Z działalności polskich instytucyi gospodarczych i społecznych 81
Dział sprawozdawczy . . . 89
Kronika . . . 95

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K. Numer pojed. 2·50 K.

Panienka

z domu inteligentnego, katolickiego — z ukończonym kursem przygotowawczym niemieckiego seminaryum nauczycielskiego, udzieli konwersacyi niemieckiej i nauki gry na fortepianie za pobyt na wsi przez czas wakacyjny. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 1205

Potrzebujemy

Adjunkta leśnego

obeznanego z manipulacyą tartaku. Listowne oferty z podaniem wykształcenia dotychczasowej praktyki, odpisami świadectw i wymagań, przyjmuje

Główny Zarząd lasów XX. Sanguszków
Wierzchosławice p. Bogumiłowice.
1200

MAJĄTEK ZIEMSKI

w zachodniej Galicyi obszar 450 m. z czego 300 m. lasu 200 roli budynki dwór w dobrym stanie za cenę 250.000 K. Dług 80.000 K. oraz parę will, gospodarstw rolnych, kamienic w śródmieściu, sprzeda natychmiast biuro pośrednictwa St. Tumidajowicza Kraków Krupnicza 12 parter 1168

Do sprzedania 1164

kompletny uniform radcy górniczego

wraz ze szpadą, czakiem i pióropuszem. Bliższa wiadomość: Kraków, Łobzowska 12. II. p. drzwi po prawej stronie.

OBRAZY ORYGINALNE wybitnych artystów

Reprodukcye z polskiej i obcej sztuki, treści religijnej, patryotycznej i rodzajowej. Druki gospodarcze, druki parafialne. Tapety — w dużym wyborze.

ALBUM KRAKOWA według akwarel St. Tondosa i J. Rossaka.

Z. KUTRZEBA

Kraków, ul. Wiślna 11. 959

Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich w Krakowie.

Obrazy treści narodowej Najpiękniejsza ozdoba domu polskiego!

„Zmiłuj się nad nami", przepiękna aktualna kompozycya z oryg. W. Kossaka i St. Tondosa, oddająca wierną akwarelę oryginału, w barwnem wykonaniu, format 38×54 . . . K 4·—
Henryk Sienkiewicz. Portret pastelowy w przepięknem barwnem wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielkość 45×63 . . . K 8·—
Józef Piłsudski. Portret pastelowy w przepięknem barwnem wydaniu, mal. Bogdan Hoff, wielkość 45×63 . . . K 8·—
Orzeł Polski Zygmuntowski. Według oryginału St. Tondosa, I. wielkość 44×60 . . . K 1·—
II. » 32×23 . . . » —·60
III. » 23×16 . . . » —·40
Polonia Styki. Wykonanie grawiurowe 70×100 » 15·—
59×80 » 10·—
41×52 » 4·—
W. Kossak: Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim, okazały obraz barwny w zupełności imitujący oryginał, wielkość 64×85 . . . K 12·—
W. Kossak: 1) Bartosz Głowacki na zdobytej moskiewskiej armacie, 2) Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich, obrazy te w wykonaniu wielobarwnem, wielkość 44×58 . . . K 2·—
Jan Styka: 1) Kościuszko pod Racławicami, 2) Zdobycie armat, w przepięknem barwnem wykonaniu, wielkość 43×64 . . . K 2·—
Portrety sławnych mężów: Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego, Pułaskiego, Słowackiego, Krasińskiego, według oryginałów J. M. Krzesza i innych, w wykonaniu barwnem, 36×48 . . . K 1·—
Portrety Kościuszki i Pułaskiego, z oryg. Jana Styki, w pięknem wykonaniu barwnem, 55×66 . K 4·—

poleca

Firma Nakładowa Henryk Frist

Kraków, ul. Floryańska 37. 513

Dla odsprzedawców wysoki rabat.

Również poleca pocztówki »Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich« z oryginałów pierwszorzędnych malarzy, jak Kossaka, Fałata, Malczewskiego, Axentowicza, i innych.

Najlepsze źródło zakupna dla odsprzedawców.

P. T.

Polecam wina tokajskie z winnic magnackich pod nowo zaprowadzoną marką swoją:

„PERŁA-TOKAJU Medyc." * * *

(oznaczona 3-ma gwiazdkami)

1/1 flaszka . . kor. 7·60
1/2 „ . . „ 4·00

„PERŁA TOKAJU" słodkawe

1/1 flaszka . . kor. 6·60
1/2 „ . . „ 3·40

Wina te są naturalne, słodkawe) esencyonalne, wzmacniające dla niedokrewnych) i czysto-mszalne. 1018

Ceny te są netto bez opustu. Zamówienia uskutecznia się możliwie odwrotnie za pobraniem.

T. CIEŚLIŃSKI, Przemyśl.

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Do sprzedania

KONCERTOWY PATEFON

nadający się doskonale do klubów, kasyn wojskowych i restauracyi z płytami Carusa. Slezaka itp. — Wiadomość u portyera Straszewskiego 24. 1204

Zawiadamiam niniejszem, iż mój

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

p. f. A. Smoczek

został przeniesiony z Rynku Linia A-B L. 45 na

ul. Szewską L. 4.

Dziękując Szanownej Klienteli za dotychczasowe względy mam zaszczyt polecić się nadal łaskawej pamięci

Z poważaniem

1149 *Andrzej Smoczek.*

PRÓŻNE SKORUPKI Z JAJ

wydmuchanki!

zbiera LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ

Seminaryum, plac Szczepański 3. I. p. płacąc po 2 halerze za sztukę. Tamże wskazówki co do zdatności skorupek. 1177

„SOLEC"

Zakład wód mineralnych siarczano-słonych

otwiera sezon leczniczy 1917 r. od 20 maja do 20 września. Środki lecznicze Zakładu: kąpiele mineralne i mułowe, hydropatya, elektroterapia, kąpiele słoneczne i powietrzne.

Ceny niskie. Utrzymanie tańsze, niż w innych stronach kraju. Dojazd przez stacyę Kielce, lub st. kolei galicyjskiej Szczucin, skąd końmi 15 wiorst do Solca. Informacyi udziela gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica obwód Busk. 625

Galicyjska Spółka naftowa

„POTOK"

ma do sprzedania 2% brutto

z należących obecnie do „Societe de francaise des petroles de Potok"

terenów naftowych

w powiecie krośnieńskim, Stary Sambor i Ustrzyki dolne.

Reflektanci zechcą się zgłosić

Kraków, Pijarska 3, I. p.

Obecna cena tej ropy loco Jedlicze

83 kor. 25 hal. 1195

KOŁDRY

MATERACE, MEBLE TAPICEROWANE

wyrabiają i przerabiają najtaniej

Katolickie

ZJEDNOCZONE WARSZTATY TAPICERSKO-POŚCIELOWE

Jerzego Reisingera 999

KRAKÓW, UL. KARMELICKA 17.

WZOROWA SZKOŁA LUDOWA NOWEGO TYPU I OGRÓDEK DZIECIĘCY I. KOŁA T. S. L.

ul. Wolska 19 w Krakowie

Nauka według najnowszych metod szkół wzorowych zagranicznych. 4 klasy. Lokal hygieniczny, czystość wzorowa i estetyka. Ilość dziatwy w klasach ściśle ograniczona. Zapisy rozpoczęte. 1156

DO WYNAJĘCIA

zaraz

MIESZKANIE FRONTOWE

Słoneczne wytwornie umeblowane 1, 2, lub 3 pokoje z widokiem na ogrody, z balkonem, łazienką gazową, z elektrycznością, lodownią pokojową i z wszelkiemi wygodami ewent. z obsługą. Tylko dla osób bezdzietnych i na wyższem stanowisku wiadomość Aleja Słowackiego 1. między 10 a 1. (Krzyżanowscy. 1174

DO SPRZEDANIA

ryczałtowo owoce w sadzie

około 20-morgowym na granicy wielkiego Krakowa jak: jabłka, grusze, renklody, śliwy, wiśnie, czereśnie agrest i porzeczki.

WIADOMOŚĆ BURTAN BASZTOWA 17.
między 11-12 godz. 1170

Najnowszy wynalazek wojenny opatentowany i prawie ochroniony, stanowi

Ochraniacz podeszew z drutu stalowego.

Giętki i elastyczny, powoduje chód cichy, nie dziurawi drogiej podeszwy ze skóry, przytwierdzony niewidocznie do trzewika, najlepszy i najtrwalszy obecnie ochraniacz podeszew. Wielka sposobność zaoszczędzenia pieniędzy. Jedna para wystarczy przy największem chodzeniu najmniej na 6 miesięcy. Przy zamówieniu wystarczy podać wielkość trzewika. — Cena za parę 5 K. Sprowadzić można za nadesłaniem powyższej gotówki lub za zaliczką. Wrazie niezadowolenia wraca się pieniądze. Ryzyko wykluczone. Dla dalszej odsprzedaży rabat. W każdem większem mieście poszukuje się zastępcy.

Dom eksportowy

K. BRENNER, Kraków ul. Sebastyana 36/3.
1071

KARABELI POLSKIEJ

pięknej, artystycznie wykonanej, w cenie do 1500 K poszukuje biuro kupna i sprzedaży majątków J. Ropskiego, Szewska 5. 1187

Młoda, inteligentna osoba,

z polskiej rodziny, wychowana w Niemczech i nie umiejąca po polsku, poszukuje na wakacye odpowiedniego miejsca na wsi.

Udzielać może konwersacyi i lekcyi niemieckiego, również muzyki.

Zgłoszenia pod „M. Ch." do Adm. „Głosu Narodu" w Krakowie. 1213

NIEMA BRAKU

WĘGLA

odkąd 1014

garść okruchów węgla kamiennego wystarcza na całodzienne gotowanie.

Możliwe tylko przy użyciu patentowanego Szybkowaru węglowego „Simplex".

Wyrób krajowy



APARAT KUCHENNY do węgla drzewnego, brykietów lub węgla kamiennego.

Do nabycia w sklepach żelaznych, oraz u firmy: Jan Kwiatkowski, Zwierzyniecka, w Związku ekonomicznym urzędników, Szewska itp.

Gen. Zastępstwo

Kraków, Radziwiłłowska 23, I.
Tel. 1013.

C. k. Namiestnictwo, Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcya rolnicza poszukuje

RUTYNOWANEJ SIŁY PISARSKIEJ

znającej biegle stenografię w języku polskim i niemieckim. — Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat Sekcyi rolniczej przy ul. Czystej L. 16. II p. od godz. 11—1-szej przed południem. 1203

Dom 1-piętrowy

i parterowy i duży budynek fabryczny dla przemysłowców, dobra także lokacya 300 sążni w Wielkim Krakowie sprzeda za 74 tysięcy kor. J. Ropski, Szewska 5. 1226

Osoba młoda

inteligentna, znająca się dobrze na kuchni i szyciu, przyjmie posadę zaraz do pomocy pani domu, najchętniej we dworze, ewentualnie na wyjazd. Zgłoszenia pod adresem: Apolonia Orzelska, p. Wielkie Drogi. 1206

Poszukuje się

ogrodnika

na ordynaryę.

Może być żonaty, inwalida. Zgłoszenia z podaniem świadectw i warunków przyjmuje Zarząd dóbr Gdyczyna poczta Siedliska obok Dynowa. 1210

Francuska rodowita

poszukuje na letnie miesiące posady na wsi w Galicyi.

Bliższych informacyi udziela klasztor SS. Urszulanek w Krakowie, Starowiślna 9. 1202

Sposobność!

Sprzedam realność w sercu starego Krakowa,

18 lat wolną od podatku. Kapitał potrzebny około sto tysięcy koron.

Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu" pod W. O. Pośrednictwo dozwolone. 1201

Środki tuczące dla trzody chlewnej, krów, koni i drobiu w Agencyi handlowej Kraków, Konarskiego 80, także u Reima i Ski, Hanaka i Ski itd. 1026

EKONOM

(starszy kawaler)

poszukuje posady na skromnych warunkach. Zgłoszenia: Grabowski, Kanina, folwark, ost. poczta Limanowa. 1209

BRAK ADRESU

W. P. R. Michałowskiemu komunikuję że w ofercie nie podał adresu swego o co Go się prosi dla W. W. 1101

Poszukuje się

MAGISTRY

lub asystenta starszego dobrze poleconego na 9-10-cio tygodniowe zastępstwo. — Wiadomość Gorlice Nowak. 1193

Księgarnia Polska

w Krakowie, Sławkowska 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map, nut, plakiet, pamiątek, żurnali i czasopism z możliwą szybkością. 909

PRACOWNIA

TANIEGO OBUWIA

sprzedaje po możliwie niskich cenach buciki i sandały na drewnianych podeszwach, płótno czarne impregnowane, chlebaki z płótna szarego, paski podróżne i obcasy skórzane oraz odpadki skór do wyrobu tychże. Sprzedaż odbywa się przy ul Franciszkańskiej L. 4. także ulica Szewska L. 2 a p. Józefa Nikla 1163

Czytania i rozmyślania

na cześć Serca Pana Jezusa hr. Czesnowskiej, w ozdobnej oprawie, wysyła franco za nadesłaniem 4 koron Księgarnia Katolicka D-ra Milkowskiego w Krakowie (ul. Floryańska 1). 759

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.